Nro 76.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Piątek dnia 19 Lutego r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr. pojedyńczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich

Wiadomości Krajowe.

Rzecz godna uważania z wielu miar, iż w kilku dziennikach polskich wychodzących w różnych krajach, w jednéj niemal porze orzeźwiła się ochota ku zabraniu ściślejszéj znajomości z tą *filozofją*, którą przed niewielu laty, najznakomitsi pisarze nasi od wszelakiéj czci i wiary odsądzili; a która przecież uczonym ościennych Niemiec taką sławę w całéj Europie zjednała. W tym względzie nie zaszło żadne porozumienie między dziennikarzami; co atoli bynajmniéj nas nie zadziwia. Jeżeli bowiem z rzetelną ciekawością czytamy doniesienia z Niemiec o sławnych aktorkach, o ładnych śpiewaczkach, o zwinnych tancerzach, o udatnych skoczkach, o kuglarzach niepochybnych wswéj sztuce, o *herkulesach* olbrzymiéj mocy, o szybkobiegaczach, którzy się jeszcze nikomu wyprzedzić nie dali, o maskaradach, na które wjeżdża pompatyczny *xiąże karnawału* w saniach ciągnionych przez białych niedźwiedzi, z pocztem różnobarwych larw i kostjumów; jeżelić do naszego przypadają smaku wina reńskie, i tłumnie uczęszczamy na przedmieściowe widowiska sceniczne Wiedeńczyków; jeżeli naostatek radzi słuchamy powieści wykwintnych gastronomów o tamtejszych *karmenadlach*, *melspeisach*, tortach, biszkoktach, styryjskich kapłonach, dunajskich karpiach, o zmyślnych i dowcipnych pudłach: czemużbyśmy z równą, jeżeli nie większą jeszcze ciekawością, jakiéj takiéj zasięgnąć nie chcieli wiadomości z tych samych Niemiec o ich sławnéj nauce, o ich sławnych autorach i profesorach w Monachjum, w Berlinie? Czyż ten uczony świat niemiecki, czyliż ci filozofowie, ci erudyci i profesorowie nie warci takiego przynajmniéj względu, jaki np. zawzięliśmy ku *Freyszycowi* nieśmiertelnego Webera? Nie wzbudzająż w nas równéj ciekawości, z jaką np. radzibyśmy usłyszyć na scenie naszéj tę nigdy w gazeciarskim świecie niewysławioną pannę Sonntag, którą unieśmiertelniają niezliczone wizerunki na chustkach do ucierania nosa i na tabakierkach; albo téż owego hożego Alpejczyka, w narodowym, oryginalnym stroju, który wszystek kraj niemiecki przebiega i wszystkich zachwyca czarującym głosem, melodją prostych sielskich piosnek, które kiedyś z wtórem fletni brzmiały na wierzchołkach jego gór rodzinnych, na szczytach Alp? Uważajmy naukę Niemców jako *osobliwość;* miejmy ją za osobliwość naszego wieku, która przecież warta takiego uważania. Skoro winnego nie odmawiamy hołdu postronnym dziwom urody, talentu, modnych fraszek, ulotnych zabaw, atletycznéj mocy i pieścideł gustu; skoro to wszystko co przechodzi *zwyczajną miarę* w jakimkolwiekbądź względzie już nas porusza, zdumiewa i tak silnie pociąga ku sobie, czemuż także nie miałyby nas pociągnąć ku sobie, dziwy rozumu i myśli tych rzeczywistych mocarzów umysłowego świata, których geniusz, których duch i nauka, tak daleko przechodzą zwyczajną miarę naszych wyobrażeń, naszych wiadomości? Cieszyć się powinniśmy, że wydawcy niektórych dzienników polskich zaczynają zwracać na to wszystko uwagę swoję. Już Polacy odrzucili mnogie uprzedzenia we względzie estetycznym. Już teraz inaczéj sądzą o wartości tworów sztuki; już innem, niżeli przed niewielu laty, okiem, patrzą na postęp literatury. Wyobrażenia większości uległy w téj mierze wielkiéj zmianie, którą *czas* sprawił, a któréj po nas spółczesna Europa wyciągała. Ale nie dosyć na tém. Śmiałym krokiem daléj jeszcze winniśmy postąpić: od *gustu i imaginacji do myśli i rozumowań umiejętnych;*

od piękności w poezji i sztuce do *filozofji*. Tę kolej konieczne przebyć potrzeba; potrzeba stoczyć tęż samę walkę w wyższym względzie, w obszerniejszym zakresie, w sferze *pojęć filozoficznych*, która od lat kilku trwa u nas w systemie literatury poetyckiéj. Bardzo naturalnie! Jedno z drugiego wypływa i wszystko razem się wiąże; a nikt nie ma w swéj mocy, żeby mógł strzymać popęd raz umysłom nadany. Łatwiéj może zastanowiłyby się rozbiegłe koła powozu, lecącego chyżym pędem na dół z sromej, przepaścistej wyniosłości! Jak ów źle ceniony, a gorzéj jeszcze zrozumiany *klassycyzm* francuzkich pisarzy, który klassycznym nie jest, z którego się tylko urodziło nawyknienie do niewolniczego naśladowstwa, do myślenia nie swoją głową, i do pojmowania rzeczy cudzém rozumieniem; jako ten mniemany *klassycyzm* nieprzełamane stawiał przeszkody rozwijaniu się ojczystych talentów w literaturze poetyckiéj: tak samo na polu filozoficzném, na polu nauk i umiejętności, szkoła *materjalistów* i *empiryków* nierozświecona pochodnią krytyki, dotychczas ogranicza w Polsce władzę myśli, i utrzymuje rozum nasz teoretyczny w pewnéj opisanéj mierze, jak w więzieniu, jak w okowach. Wyrwawszy się z *niemowlęctwa estetycznego*, czyliż nazawsze pozostać mamy w *niemowlęctwie filozoficzném*? Nigdyż nie domierzymy do owego kresu, który osiągnąć pozwalają nam nasze przyrodzone zdolności, a jeżeli godzi się rzec prawdę, *nasze lwie siły umysłowe*? Czegóż się bowiem Polacy nie nauczą, i czego nie pojmą jeżeli zechcą? Sławni z męztwa, dzielności i mocy w boju, mogliby zasłynąć równą potęgą w myśli i mocą w rozumowaniu...... Z położenia naszego kraju, z klimatu nawet wynika ta potrzeba filozoficznych rozmyślań. Nasze niebo pochmurne, nasze powietrze dzdzyste i słotne, nasze wspomnienia melancholijne, żałośne. Cóż nam zostaje? *Żyć z samemi sobą*, szukać pociechy w duchu, szczęścia w myślach, wielkości i sławy w nauce. Wszystko inne zamknięte dla nas i niedostępne. Ale jakże daleko uniosła nas rozwaga tego przedmiotu! Chcieliśmy wspomnieć o tych dziennikach polskich, które zaczynają filozofować. W téj mierze zasługuje na bliższą uwagę: *Haliczanin* wydawany przez Walentego Chłędowskiego w Galicji i *Tygodnik Petersburski*. Ostatni umieścił w drugim numerze swoim artykuł przełożony z języka angielskiego *o mechanicznym charakterze naszego wieku*. Z podobnych artykułów można sądzić o zamiarach redakcji tego pisma, a szczególniéj o jéj przekonaniu w rzeczach *filozofji*. Autor rzeczonego artykułu w Tygodniku Petersburskim mówi, że wiek nasz jest *wiekiem machin*, we wszelkiém fizyczném i moralném znaczeniu tego wyrazu. To zdanie sprawdza przykładami z rzemiosł, rękodzieł i t. d. Daléj twierdzi: „że nie tylko świat fizyczny i zewnętrzny, lecz wewnętrzny i duchowny uległ także mechanicznemu wpływowi; moglibyśmy sprawdzić ten charakter (są słowa autora) we wszystkich wielkich przedsięwzięciach naszego czasu pod *umysłowym* względem, na naukach, którym sprzyja, na sposobach jakiemi je uprawia; w *praktycznym* względzie na polityce, na sztukach, religji, obyczajach: na wszystkich źródłach umysłowéj i materjalnéj jego czynności... I tak mamy machiny do edukacji: machiny Lankastra, Hamiltona. Umiejętności, sztuki, literatura, wszystko polega na mechanizmie. Żaden dziś Newton w niemém rozmyślaniu nie odkryje układu świata ze spadania jabłka, ale ktoś inny, wcale nie Newton w swojém muzeum, w swoim instytucie, pośród baterji retort i galwanicznych kolumn, rozkazującym tonem pyta przyrodzenia, które się jednak z odpowiedzią nie spieszy.... Gdybyśmy przypuścili, że religija słabnie, dośćby było w parlamencie pozwolić na kupno za miljon cegieł i pobudować kościoły....... Zważmy naprzykład ogólnie stan nauk w teraźniejszym perjodzie w Europie. Wszyscy się zgadzają, że metafizyczne i moralne nauki słabną, a tymczasem fizyczne zyskują codzień na powadze. W wielu europejskich narodach niemasz nauki o duszy: widać tylko mniéj lub więcéj postęp w ogólnéj, lub szczegółowych naukach o mate-

rji. (*),, — "U nas samych,, pisze daléj ten Anglik, "filozofija duszy po chorowitém dzieciństwie nigdy nie doszedłszy do męzkości, nagle zaczęła słabnąć, i nakoniec obumarła z ostatnim, który ją troskliwie hodował *Stuartem*. Nigdzie prócz w Niemczech do psychologicznych nauk nie widzimy pierwszego nawet popędu. Nasza nauka jest fizyczną, chemiczną i we wszelkich postaciach mechaniczną.... Nasi lądowi sąsiedzi zaszli jeszcze daléj. Jeden z tych filozofów niedawno odkrył, że jak wątroba żółć wyrabia, tak mózg wyrabia myśl: a to dziwne odkrycie doktor Kabani jeszcze nieco dawniéj w swoich *Rapports du phisique et du moral de l'homme* rozwinął w najdrobniéjszych szczegółach. Zręcznie za pomocą anatomicznych dyssekcji otwiera naszą moralną budowę i wystawia ją na widok ludziom za pomocą drobnowidzów Leuwenhecka i wydęcia anatomicznego rurką. Raczy wierzyć, że myśl wyrabia się w mózgu; lecz poezja i religija są wyrobem drobniejszych joszcze włókien. Jakże się nie dziwić tak uczonemu doktorowi: z jakim naukowym stoicyzmem przechadza się po krainie dziwów, sam nie zdziwiony: jakby mędrzec po jakimś ciemnym wspaniałym woxalu, którego kunsztownemi ogniami, kaskadami, symfoniami lud może się bawić i wierzyć, lecz on w tém nie widzi nic rzeczywistego oprócz saletry, klajstru i strón baranich. Xiążka jego może być uważana za *ultimatum* mechanicznéj filozofji w naszych czasach, za pamiętne sprawdzenie na jawie tego, co u Marcina Skriblera było jeszcze tylko myślą: że jak rożen ma własność pieczenia mięsa, tak ciało ma własność myślenia; na mocy czego w Norymbergu miano sporządzić drewnianego, czy skórzanego człowieka, który miał tak wybornie rozumować, jak wiejski bakałarz. Wokanson zrobił już kaczkę, która, jak się zdawało, jadła i trawiła: lecz śmiały pomysł norymberski jeszcze nowszego wygląda wirtuoza.,, Tym sposobem dowcipny Anglik żartuje sobie z mechanicznéj filozofji, która wszystko chce wytłómaczyć i pojąć mechanicznemi *manipulacjami*; wszystko, nawet tajemnicę duszy, tajemnicę życia i myślenia! — O Haliczaninie damy wkrótce bliższą wiadomość.

(*) Czyż my Polacy nie należymy do tych narodów, w których niemasz nauki o duszy? U których znana jest tylko materja? (Przy. Red. Kurj. Pols.)

Na zgromadzeniu politycznem okręgu kujawskiego, obrany radcą oby: P. Jan Tabaczyński.

Pan Ludwik Sabatowski w celu dalszego doskonalenia się w językach orjentalnych, udał się w końcu r. z. z Liworny do Egiptu.

Dnia wczorajszego było śniadanie tańcujące u marszałka dworu byłego jenerała brygady hr. Fredry. Rozpoczęły się tańce o godzinie piérwszéj z południa, a trwały późno w wieczor. Na ulicy Elektoralnéj w wielu znaczniejszych domach były zabawy tańcujące u hr. Brzostowskiéj, u P. Hermanowéj i P. Kosseckiéj wdowy po byłym pułkowniku wojsk polskich. Maskarada wczorajsza nie należała do najliczniejszych; ale przyozdobiało ją kilka pięknych i gustownych ubiorów maskowych. Celowały pomiędzy niemi Turczynki; staruszki; kołpaki ponsowe z płaszczami niebieskiemi; zawoje z płaszczami, obłożonemi sobolim futrem; strojne pióra przy ubiorze nader gustownym i kibici bardzo zgrabnéj; kapelusze z obszernemi denkami i t. d. i t. d.

Pewien myśliwy ubił niedawno nadzwyczaj wielkiego wilka. Niezmiernie tém uradowany, opowiadał swój czyn znajomym i ażeby podwyższyć w ich oczach swoję zasługę, wyliczał szkody przez niego zrządzone i przy końcu dodał w najlepszéj wierze: *Był on tak żarłoczny i posuwał zuchwałość swoję do tego stopnia, że się porywał nawet na obywatelskie i dworskie bydło.*

Starzec 60 letni z nazwiska i imienia niewiadomy, przechodząc ulicą ordynacką spoczął na schodach pod N. 1313 i tak nagle zasłabł, że w kilka minut żyć przestał.

(A. n.) *Mości Redaktorze!* W Nro 74 Kurjera WPana wyczytałem zupełnie mylne wspomnienie o bitwie pod Lipskiem w roku 1813 stoczonéj; tam bowiem walczono najprzód dnia 16 października od godziny 8 zrana aż do zmroku, a następnego dnia to jest 17 był ów spoczynek, który podług pisma WPana przypada na 18, na ten dzień w którym najzaciętsza walka od rana aż do ciemnéj nocy trwała; dzień w którym wojsko saskie swój oręż przeciw nam obróciło: dzień nareszcie, po którym wódz nasz naczelny jako marszałek byłego cesarstwa francuzkiego chwalebną śmierć w nurtach Elstry znalazł. Pewny jestem, że WPan w przedmiocie tak ważnym, umieścić zechcesz, niniejsze sprostowanie które przesyła naoczny świadek krwawego i pamiętnego boju ludów w dniu 18 października r. 1813. Proszę zarazem przyjąć życzenie nie należenia nigdy do takiego spoczynku, jeśli jesteś przyjacielem spokojności. *Granat.*

Już donieśliśmy, że wyszły poezje biblijne ułożone przez Stefana Witwickiego. Piękny ten utwor, którym autor zbogacił i język i literaturę polską, zasługuje na dokładny rozbiór krytyczny, który w jednym z następnych numerów Kurjera Polskiego, będziemy się starali wykonać. Tymczasem kładziemy tu wyjątek z tych poezji, jedną z powieści p. t. *Ismael*; nie dla tego, żeby ta powieść miała być piękniejsza od innych; wszystkie bowiem, tak pod względem układu, jako i wykończenia mają jednaką zaletę, i wszystkie noszą na sobie cechę świetnego talentu; ale jedynie, że ta powieść krótsza od innych, łatwiéj zmieścić się może w naszém pisemku:

„Dziécię! ustąp mu piérwszeństwa,
Nie odmawiaj mi ofiary:
Bóg chce tego posłuszeństwa,
I łzy proszą cię Agary.
„Nie zapomnij téj różnicy,
Choć to matki duszę rani:
Żeś jest synem niewolnicy,
On dziecięciem dumnéj pani.„
„Matko, prosisz mię daremnie,
Niechaj Sara woła krzykiem;
Czemże lepszy on odemnie,
Bym mu nie był rówiennikiem?
„Jednegośmy ojca dzieci,
Od jednego Boga dani,
Jedno słońce dwóm nam świeci:
Ja znam matkę, nie znam pani.
„Czyż on w puszczy głośniéj znany,
By nademnie wyżéj siedział?
Że od nieba zwiastowany?
I mnie anioł przepowiedział.
„Matko, nie znoś tego sromu,
Niech nam krzywdy nikt nie czyni;
Niźli sługą męża domu,
Wolisz panią być pustyni.
„Zaczniem lata pożądane
Za wolności tam okupem,
Wesół strzelcem twym zostanę,
Będę żywił cię mym łupem.
„Niech tu innych ściska trwoga,
Niechaj podły w jarzmie ginie;
My nie słudzy, matko droga,
Chodźmy, lećmy na pustynie.
„Przecież anioł twój na puszczy
Ten mi wyrok przyniósł z Eden:
Że śród wrogów żyć mam tłuszczy,
Przeciw wszystkich mam być jeden.
„Kiedyż, kiedy stanę zbrojny?
Kiedyż z dziecka będę mężem?
Serce płonie ogniem wojny,
Ręka drży mi za orężem.„
I ojciec, choć rozżalony,
Stwierdził słowa te Agarze,
Dla przywidzeń dumnéj żony,
Na los z dzieckiem iść jéj każe.
Tak za wierność swą doznaną,
Wzgardę w miejsce ma nagrody,
Ledwie w drogę biednéj dano
Jeden chleb i bukłak wody.
„Przestań, matko, myć się łzami,
Bóg nas stworzył i wyżywi,
Będziem wolni, będziem sami,
I bez panów i szczęśliwi.„
Biegł Ismael puszczą śmiało,
Swe wygnanie matce chwali.
Ale wody już nie stało,

Już pragnienie śmiercią pali!
Słońce żarzy się w przestworze,
Skwarne niebo płomienieje,
Wre ogniami piasków morze..
Z upragnienia dziécię mdleje.
Ledwo kroki stawić zdoła,
Słabém ciałem już nie włada:
„Wody! matko!„ z jękiem woła,
I bez sił u nóg jéj pada.
„O! wstań, powstań, drogie dziécię!
Pij łzy moje, zdrój ich spływa!
O! ty życia mego życie!
O! ja matka nieszczęśliwa!.
„Boże! Wielki światów Panie!
Tyleś dla mnie łask położył!
Usłysz duszy méj wołanie,
Zbaw mi dziécię któreś stworzył!
„Obietnicom Twoim wierzę,
Duch mój chwałą Twą przejęty!
Oto sługa w prochu leżę,
Miłosierdzia! święty! święty!„
I myśl piérwsza jest podzięką:
Promienisty anioł błysnął,
Wskazał w ziemię jasną ręką..
I obfity zdrój wytrysnął

D. 15 16 i 17 b. m. wprowadz. przez rogatki warsz. i prags: żyta kor. 2363; pszenicy 2420; grochu 483; gryki 111; jęczmienia 1926; owsa 2555; siana fur 507; słomy 331; drzewa 1751; węgli 132; *mąki* pszennéj 117; żytnéj 490; gryczanéj —; *kaszy* jaglanéj 69; gryczanéj 183 jęczmiennéj 133; wołów 13 cieląt 481; wieprzy 28; baranów —; drobiu 4511; masła garcy 1689; słoniny połci 14; piwa beczek 50 gorzałki garcy 28; jaj 1846 kóp; sera 1950 sztuk.

Dnia 16 b. m. płacono na targach warsz. i prags. żyto od 8½ do 8 gr 25, pszen. od 15½ do 18; groch—od—do — gr —; fasolę od — do —; gryka od — do— jęczmień od 7½ do 8; owies od 5 do 5 gr. 25; *mąkę* psz. ordy. od 32 do 32½; żytną pyt. od 14½ do 15; *kaszę* jaglaną od 22 do 24; gryczanę zwycz. od 15 do 18; gry. drob. od 38 do 40; jęcz. razo. od 16 do 17; ordyn. od — do —; sążeń drzewa sos. od 18 do 20; woły od 5 do 13 duk: cielęta od 12 do 29 barany od — do — wieprze od 30 do 98 zł.; masła funt od 24 do 28 gr.; słon. funt 16 groszy.

Przyjechali do Warszawy. — Niemojewska Ant. jenerałowa 522 Podwale; Skiermunt Franciszek 403 Brukowa; Suchodolski Józef tamże; Gierałdowski major 372 Krak. Przed; Wyganowski Jan 625 Kozia Bulewski major 489 Miodowa; Wojczyński Antoni 570 Długa; Rutkowski Wal. Rejent 584 Długa.

Dziś zimna stopni 4.

TEATR NARODOWY. Jutro ope. Mularz i Slusarz.

Wiadomości Zagraniczne.

Posłowie tureccy Halil Pasza i Nedszib Sulejman-Effendi, przybyli do Petersburga, stanęli w domu hr. Litta i dnia 28 stycznia podług kalen. dawnego, mieli posłuchanie u N. Pana. W dniu na posłuchanie oznaczonym wysiedli z karét dworskich przed wjazdem do pałacu zimowego, w którym zgromadzili się officerowie, cywilni, bywający u dworu i kupcy za biletami. Po obudwu stronach dziedzińca i pokojów, aż do sali ś. Jerzego stali żołnierze z gwardji. U bramy przyjęli ich dwaj urzędnicy obrzędowi; dwóch furjerów dworskich i dwóch laufrów poprzedzało ich, a stojące po obudwu stronach wojsko, oddawało im honory. Na schodach wyszedł na przeciw nich mistrz obrzędów, a w pokoju kawalergardów powitał ich marszałek dworu. Wielki marszałek dworu i wielki mistrz obrzędów powitali ich w sali w któréj mieli czekać posłuchania. Tam proszono ich, aby usiedli i przyniesiono im kawy i innych pokrzepiających napojów. Tymczasem wielki szambelan doniósł N. Panu o ich przybyciu, poczém przez cztéry następne sale wprowadzeni byli do sali portretowéj, z któréj wielki szambelan zaprowadził ich do sali tronowéj, zwanéj salą ś. Jerzego. W sali téj przyjmował N, Pan na tronie posłów tureckich. Otaczali tron członkowie N. Rodziny, daléj członkowie rady państwa, senatu, jenerałowie i officerowie sztabu, oraz urzędnicy cztérech piérwszych klas. Posłowie wszedłszy do sali, uczynili piérwszy pokłon przy drzwiach, drugi na środku sali,

trzeci w niejakiéj odległości od N. Pana, potém zatrzymali, się i Halil Pasza trzymając w ręku list Sułtana powiedział mowę w języku tureckim którą następnie przeczytano w języku rossyjskim. Przybliżywszy się potém Halil Pasza do tronu, podał N. Panu list Sułtana, a N. Pan oddał go wicekanclerzowi, który położył go na stole w tym celu przygotowanym i odpowiedział posłowi w imieniu N. Pana; odpowiedź jego przeczytano w języku tureckim. Po przedstawieniu urzędników poselstwa w innéj sali, udali się posłowie do małéj sali tronowéj, gdzie tym samym obrzędem, jak N. Pan, przyjmowała ich z tronu N. Pani. Do mieszkań swoich powrócili w tym samym porządku, w jakim przybyli.

Radca kolegjalny w Rossji Paweł Demidow darował 500,000 rubli na wsparcie wdów i sierot, których małżonkowie, albo ojcowie w bitwach za górami bałkańskiemi udział mieli.

Gwardje rossyjskie wróciły z Turcji dnia 20, 23, 25 i 26 stycznia do Petersburga.

Na przedstawienie J. C. M. W. Xięcia Cesarzewicza, wyniesiony został na stopień rzeczywistego radcy stanu marszałek szlachty podolskiéj, radca stanu i szambelan, hrabia Konstanty Przezdziecki. Podobnież na przedstawienie N. Cesarzewicza radca nadworny przy gubernatorze wołyńskim Romanowski, mianowany został radcą kolegjalnym, doktorowie medycyny na Podolu Vokelman, i w Białymstoku Kazimierz Zabella zostali assessorami kolegjalnemi, a dyrektor szkół podolskich sekretarz kolegski Kowalewski otrzymał wyższy stopień.

W ciągu roku upłynionego odebrało sobie życie w Petersburgu 22 osób; z tych 11 zakończyło je przez powieszenie; 8 przez przebicie; 3 przez wystrzały.

Zgromadzenia prawodawcze pod rozmaitemi nazwiskami, odbywają teraz posiedzenia w następujących krajach: W Zjednoczonych krajach Ameryki północnéj naradza się kongres; w Anglji zagajony został parlament; w Norwegji Storthing; w Szwecji sejm ciągnie już od kilku miesięcy swoje narady; toż samo w Niderlandach; tak zwane stany naradzają się w Wirtemberskiém, Gotajskiém i innych mniejszych krajach niemieckich, oraz w W. X. Poznańskiém.

Lud w Bristol zgromadził się i uchwalił projekt do nałożenia podatku na bawiących za granicą Anglików. W ogólności w wielu hrabstwach angielskich idzie lud za przykładem Birminghamu i zawiązuje unje.

Obliczono, że w ciągu dziesięciu lat podwoiła się w Europie potrzeba bawełny.

Pod nazwiskiem subskrypcji narodowych, albo konfederacji, zawiązują się w Niderlandach podobne stowarzyszenia, jak we Francji towarzystwo bretańskie, przyrzekające stawiać opór wybieraniu podatków niekonstytucyjnych.

IZYS POLSKA.

Numer 10 Izydy Polskiéj wyszedł z druku. Treść zawartych w nim materji następująca:

Wyjątek z kursu chemji zastosowanéj do sztuk, którą P. Clement Desormes wykłada w konserwatorjum sztuk i rzemiosł w Paryżu. Tą razą mówił P. Clement o oświecaniu gazem olejnym. Lubo światło ze 100 części oleju spalonego za pomocą knota w lampie, w takim zostaje stosunku do światła z téjże saméj ilości oleju poprzednio na gaz zamienionego, jak 100: 133; jednakże zdaniem P. Clement, znaczne nakłady na aparaty do wypędzania i rozprowadzania gazu, stawają na przeszkodzie upowszechnieniu się tego sposobu oświecania. Skoro więc ten wynalazek we Francji upowszechnić się nie może; tém bardziéj u nas w Polsce gdzie olej jest tańszy. Z kolei rozprawiał P. Clement o ciepliku. Temperatura i ilość cieplika nie są tą samą rzeczą; do oznaczenia ostatniéj po

trzeba obrać jakowe ciało za *jedność*, któraby z łatwością posłużyć mogła do jéj wymiaru. P. Clement radzi przyjąć za *jedność* w téj mierze: ilość ciepła potrzebnego do podniesienia temperatury w kwarcie wody na jeden stopień stumiarowego termometru. Tę *jedność* nazywa on *jednością cieplikową* (*Calorie*). -- Drugi artykuł o *kościach bydlęcych we względzie ich przydatności na żywność dla ludzi*, z dzieła niedawno ogłoszonego przez P. d'Arcet opisuje aparat do wyciągania galarety z kości. Na jednę porcją posilnéj zupy rachuje się suchéj galarety ¼ łuta; tym sposobem jeden funt kości wydaje 7½ porcji zupy, kiedy z jednego funta mięsa zwyczajnie otrzymują się tylko dwie porcje rosołu! -- Ciekawe są doświadczenia P. Smart angielskiego inżeniera z wytrwałością drzewa. Łatę mającą osmą część cala grubości oparł dwoma końcami na podstawkach, w śródku zaś zawieszał ciężary. Lecz już pod ciężarem 11 funtów złamała się. Inna łata z tegoż samego drzewa i takiegoż wymiaru w obudwu końcach wytężona klinami wytrzymała 270 funtów ciężaru! Zatém przez wytężenie wytrzymałość jéj powiększyła się o 24½ raza. P. Smart zastosował to odkrycie do budowy dachów. -- *Dachówki z lanego żelaza* wynalazku P. Carter patentowane w Anglji są prawie wiecznéj trwałości; na dachu żadnego nie potrzebują umocowania, albowiem przez własny swój ciężar i sposób ułożenia opierają się najgwałtowniejszym wichrom. W porównaniu z ołowianém pokryciem, ledwo co więcéj jak trzecią część kosztują. -- P. Robert ubogi i prosty górnik w Anglji wynalazł aparat, który może być użyty przez ludzi pracujących śród dymu i szkodliwych dla zdrowia wyziewów. Wynalazca czyniąc na własnéj osobie doświadczenie w obec towarzystwa ogniowego w Manszester, wytrzymał w piecu suszarskim, przy temperaturze 43 R. dwadzieścia cztery minut, w ciągu których rzucano do pieca wilgotną bawełnę, mokre siano i siarkę. -- Rząd hollenderski kazał rozdać 28 sztuk tego aparatu dla marynarki, a 250 sztuk dla artylerji. Narzędzie to mogłoby i u nas być przyjęte do aparatów ogniowych po miastach. -- Amatorowie myśliwstwa z ciekawością czytać będą artykuł o *ulepszonym kształcie kul* przez P. Bowell. Tenże wyłożył przyczyny, dla których kule wystrzelone z pistoletu lub strzelby chybiają celu. Zaradzając téj niedogodności przydaje Bowell do kul trzonki na 3/4 cala długie z grubego drutu mosiężnego. Taki trzonek, jak okazują doświadczenia, nie pozwala kuli obrotu wirowego w rurze i w powietrzu; latwiéj przeto takiemi kulami można trafić do celu. -- P. Liebisch mechanik przy arsenale warszawskim, chlubnie znany z swoich zdolności, wynalazł narzędzie rysownicze do zdejmowania widoków perspektywicznych, które szczególniéj do rysowania widoków malowniczych i planów do panoramy przydatne być może. -- Niejaki Pratts w Londynie ulepszył elastyczne materace i poduszki na sprężynach. Ulepszenie to zasadza się na odrzuceniu ram drzewnianych i wszelkiego drzewa, bez którego dotąd sprężyny w materacach nie mogły być utwierdzane. -- P. Cogan wynalazł sposób czyszczenia oleju lnianego i rzepakowego we dwie doby bez filtrowania; prócz kwasu siarczanego używa on do tego pary wodnéj. Towarzy. lond. zachęcające przemysł zaszczyciło P. Cogan za udzielenie tego sposobu medalem Izydy i dało nagrody 10 gwineów. Z powodu zbliżającéj się pory wiosennéj, nader interesującym będzie dla czytelników artykuł o *ustanowieniu kommunikacji pocztowéj w czasie kry na szerokich rzekach*. Co rok prawie z téj przyczyny związki pocztowe i przez kilka dni bywają przerywane w okolicach szerokiemi rzekami przerzniętych;-,,a jeżeli tu i owdzie,,--są słowa Izydy Polskiéj,-,,biedny przewoźnik, ujęty nagrodą podejmie się przewieść torbę z listami, najczęściéj utratą własnego życia tę śmiałość przypłaca.,, Jest jednak prosty i łatwy sposób ustanowienia po złamaniu się lodów, przeciętéj komunikacji. W tym celu przeciągnąć potrzeba cztery druty obok siebie, których końce na jednym brzegu rzeki mają być przytwierdzone w pewnéj wysokości na słupie, lub jakiéj budowli, na przeciwnym zaś brzegu drugie końce drutów niżéj przymocowane być mają. Na tak rozpiętych

drutach osadza się bloczek ze 4 rowkami i hakiem u spodu przydanym, na którym powieszona być może torba z listami. Dalsze artykuły zawierają naukę hodowania kartofli z nasienia, i praktyczną naukę hodowania merynosów. -- Nakoniec rozmaitości następujące: Smiertelność ludzi w różnych krajach; - Przeczucie bocianów. -- Ciekawa wiadomość dla pszczelarzy. -- Chleb z drzewa. -- Dobre wino z krajowych winogron. -- Wino szampańskie z moszczu gruszkowego. -- Powrozy niespalne.-- Sposób zdejmowania kitu z szyb u okien.

Kommissja Województwa Augustowskiego.

W wykonaniu rozporządzenia Kommissji rządowéj przychodów i skarbu dnia 20 stycznia r. b. N. 4700 gruntującego się, na dekrecie Najjaśniejszego Pana w Odessie pod dniem $\frac{19}{31}$ sierpnia 1828 r. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 31 marca r. b. począwszy od godz. 10 zrana, odbywać się będzie w biórze Kommissji Województwa Augustow., w sali sesjonalnéj publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Uśnik, w ekonomji Łomża, obwodzie łomżyńskim Wdztwie Augustows. położonych, składających się z wsi Uśnika i z folwarku seperatnego Uśnik oraz z propinacji do dóbr tych należących, których przestrzeń ogólna wynosi włok 76, morgów 15, prętow 112 miary nowopolskiéj. Licytacja zaczynać się będzie od summy złp. 55,981 gr. 5 w srebrze albo w listach zastawnych, koloru białego w nominalnéj wartości; oprócz postąpionéj na licytacji summy obowiązany będzie plus licytant, corocznie skarbowi opłacać w dwóch ratach zp. 2763 gr 15 kanonu z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą, nadto przyjmie pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie zp. 8400 zaciągnioną od któréj przez następne 24 lata wnosić będzie, do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 r. ustanowioną opłatę oprócz podatków i ciężarów, do tych dóbr przywiązanych.

Opłacać się będzie także nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 111 gr. $18\frac{1}{3}$ obok czego się nadmienia, że

Oddanie possessji dóbr nowemu nabywcy nastąpi od dnia 1 czerwca 1830 r.

Za pomiar obowiązany będzie nowo nabywca zapłacić skarbowi złp. 918 gr. $4\frac{1}{2}$ a za to odbierze mappę tych dóbr i rejestr pomiarowy, które w właściwym czasie wydane mu będą, ponieważ rozkład pożyczki na ogólne dobra Łomże w summie złp. 599,800 zaciągniętéj a na majętność Uśnik przez kommissję rządową przychodów i skarbu w ilości złp. 8,400 zasegregowanéj nie jest jeszcze przez dyrekcją towarzystwa kredytowego ziemskiego zatwierdzony; na przypadek przeto, gdyby do dóbr niniejszéj sprzedaży uległych większą lub mniejszą przekazała summę aniżeli nową nabywca podług osnowy niniejszego obwieszczenia przyjąć jest obowiązany, natenczas w piérwszym przypadku przewyżka w połowie od kanonu w summie złp. 2763 gr. 15 ustanowionego w połowie zaraz od summy złp. 55,981 gr. 5 przez nowo nabywcę opłacić się mającéj podług zasad dekretem królewskim z d. 19 (31) sierpnia 1828 r. ustanowionych nowo nabywcy potrąconą zostanie, w drugim zaś przypadku, to jest gdyby dyrekcja towarzyst. kredytowego mniejszą summę od wymienionéj wypożyczki zł. 8400 i przez nowo nabywcę z dobrami przyjętéj od tychże dóbr przekazała, natenczas różnicę tę nowo nabywca w połowie na kanon zamienioną mieć będzie, w drugiéj połowie zapłacić skarbowi wraz z summą jaka na licytacji od praetium fisci w summie zł. 55981 gr. 5 ustanowionéj i na licytacji podwyższonéj wyniknie, a to wszystko stosownie do zasad dekretem królewskim wyżéj cytowanym postanowionych.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć vadium zł. 5863 gr. $\frac{2}{3}$ w srebrze lub listach zastawnych koloru białego, a nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobną ilość zł. 5863 gr. $\frac{2}{3}$. O innych warunkach licytacyjnych każdy chęć kupna mający poweźmie wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą na drzwiach przy wejściu do sekcji ekonomicznéj, wywieszone będą, wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się.—W Suwałkach d. 29 stycznia 1830 r. — Prezes *Mostowski*. — Sekretarz jeneralny *Brekowski*.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKEJ POD N. 616.